Uwagi nad duchami mocnemi i niedowiarkami teraznieyszemi

Adres URL obiektu
https://polona.pl/preview/78223f86-c378-4dd4-8c6e-5d0e043b922b
Data wygenerowania dokumentu pdf
18.06.2026

POLONA/

Informacje

Tytuł ujednolicony
Uwagi nad duchami mocnemi i niedowiarkami teraznieyszemi
Adres wydawniczy
[S.l. : s.n., 1820].
Data powstania dokumentu
1820-01-01
Język
polski
Sygnatura
477.769

Prawa do utworu
Domena Publiczna. Wolno zwielokrotniać, zmieniać i rozpowszechniać oraz wykonywać utwór, nawet w celach komercyjnych, bez konieczności pytania o zgodę. Wykorzystując utwór należy pamiętać o poszanowaniu autorskich praw osobistych Twórcy.
Źródło
Biblioteka Narodowa
Obiekt zdigitalizowany w ramach projektu:
Patrimonium

I. 177.169

UWAGI

NAD DUCHAMI MOCNEMI.

I NIEDOWIARKAMI TERAZNIEYSZEMI

POWTORNIE PRZEDRUKOWANE.

I. B. t. [illegible]
St. St. IV, str. 625

477-769

1121469

I.

Duchy mocne są pospolite, i nic są; to zależy od wyobrażenia, iakie do tego nazwiska przywiążemy. Jeżeli przez Ducha mocnego rozumieć będziemy człowieka, ktòry wątpi, albo udaie, iakby wątpił o zasadach naymocniey ugruntowanych, ktòry smiałym tonem wyiezdza z niesłychanemi głupstwami bez żadnego dowodu, ktòry zaprzecza czyny naywidoczniey okazane; ktòry sobie ma za powinność filozoficzną, aby się zrzekł powszechnego wszystkich ludzi zdania, aby okazał, iż się rożni od całey pospolitości; to przyznać muszę, że liczba takich Duchòw mocnych, bardzo się dziś rozmnożyła. Sama nawet płeć niewieścia, ktòrey charakterem iest pospolicie słabość, chlubi się z tego czczego tytułu: Jeymość iest duchem mocnym: Iakiż to iest sliczny komplement! iak miły Niewieście swiatowey! Ale ieżeli od tytułu ducha mocnego oddzielemy to wyobrażenie, a na iego mieysce położemy takie, iakie zdrowy rozum do tego nazwiska zawsze przywięzywał, tu musiemy przyznać, iż te mnie-

mane duchy mocne nie są tak nazwane tylko przez żart, i ironią, a wrzeczy samey nie są tylko słabemi bardzo duchami.

II.

Co to iest duch mocny podług zdrowego rozumu? Jest to człowiek gruntowny w wyborze zasad, od ktòrych rzeczy poczyna, i z nich porządne wnioski czyni; w zdaniach swoich wyższy nad przesądy, niewzruszony przeciwko zwodniczym zapędom pożądliwości, niedostępny duchowi stronnictwa, ktòry w każdey umieiętności przywiązany do sposobu oney właściwego, nieporywa się iak zagorzały do roztrząsania przez zmysły tego, o czym rozum stanowić powinien, ani przez rozum dociekać tego, o czym ma stanowić swiadectwo; ktòry umie nie umieć tego, czego mu umieć niewolno, umie zastanawiać się w swoich zdaniach, wątpić tam, gdzie trzeba wątpić, poddawać się uznaney prawdzie i powadze nieomylney podlegać, ktòry woli trzymac się prawdy z całą powszechnością ludu, a niżeli Kłamsta z garstką Filozofòw; przekonany będąc o tym: że osobliwość w nauce nie może tam bydź niewinna, gdzie prawda powinna bydź wszystkim wspolna, a naostatek: ktòry wszystko waży na szali rozumu.

Duch mocny przekonany odgłosem caley natury o bytności Baga, Stworzyciela, Zachowawcy, Opatrzyciela, wnosi sobie ztąd: że on iest czći godny

od nas . . ; Duch mocny uznaie Boga, iako Istotę nieskończenie prawdziwą, ktòra brzydzi się błędem, i wszelkim kłamstwem; wnosi sobie ztąd: że on nie może bydż uczczony przez cześć fałszywą i zabobonną, a zatym: że musi bydź prawdziwa Religia, ktòra sama zdolna iest do oddania hołdu gopności Istoty Jego.

Duch mocny uważaiąc, że naypięknieysze dowcipy Starożytności Pogańskiey rożniły się między sobą w nayważnieyszych rzeczach tyczących się Religii i obyczaiow, wnosi sobie ztąd niedostateczność rozumu, i potrzebę obiawienia dla ziednoczenia umysłòw.

Duch mocny z uznaney potrzeby Obiawienia wnosi sobie, iż to w rzeczy samey exystuie; będąc o tem przekonany, iż Istota nieskończenie mądra, Bòg opatrzny, niemogłby bez opatrzenie zostawić ludzi w rzeczach potrzebnych. Ciałom naszym dostarcza wszelkich potrzeb, czyliż podobna, ażeby ich odmowił duszom naszym, ktòre są w nas częścią nayszlachetnieyszą?

Duch mocny doprowadzony przez rozum do Obiawienia, uznaie i poznaie go po charakterach Boskich, ktòremi iest napiętnowane, a ktòre szczegulnieyszym sposobem świetnieią w Cudach, iakie czynili ci, co byli użyci do oznaymienia Go Iudziom; ponieważ z rozumu przekonanym iest, iż na upoważnienie błędòw Bòg Cudòw czynić nie może.

Duch mocny nie dysputuie przeciwko Obiawieniu, ale mu się z uszanowaniem poddaie; będąc o tym Przekonany. że to iest słabość ducha, i zuchwałość Kary godna poddawać Słowo Boże pod rostrząsnienie rozumu.

Duch mocny będąc z rozumu o tem przekonany, że Słomo Boże stałoby się niepożyteczne, gdyby ie sobie miał każdy podług swoiey fantazyi tłòmaczyć, wnosi sobie ztąd potrzebę i exystencyą powagi widziałney ktòra wykłada rozumienie iego, ktòrey wszyscy tak mądrzy iak prostaczkowie, winni są posłuszeństwo.

Duch mocny postrzegaiąc w naturze przedziwny stosunek między zamiarami i śrzodkami, wnosi ztąd Opatrzność, która wszystko urządza pod liczbą, wagą, i miarą, ponieważ nie może bydż skutek bez przyczyny.

Takim torem postępuie sobie prawdziwy duch mocny w szukaniu prswdy, lecz to nie iest tòr mniemanych Filozofòw dzisieyszych. Zawsze sprzeciwiaiąc się zasadom przyiętym powszechnie, nie znaią innych reguł w sądzeniu i rozumowaniu, kròm samey namiętności. Boiazń Boga mścicela, ktòra ich trwoży w pośròd niego dziwych uciech, iedyną iest dla nich pobudką do targnienia się na Jego exystencyą. A ieżeli nie mogą oprzeć się oczywistości tey exystencyi, tedy, aby mogli uysć sprawiedliwości Iego, to przynaymniey odrzucaią nieśmiertelność dnszy, woląc raczey bydź podobne-

mi bestyom, ażeby im bez zgryzot sumnienia wolno było bestyalskie życie prowadzić! Inaczeyby tacy myslili, gdyby w obyczaiach swoich lepiey byli urządzeni. Wnieśmy tedy sobie z tego wszystkiego, że te mniemane duchy mocne, ktòrzyby chcieli dawać ton wiekowi naszemu, nie są w istocie sa-mey, tylko duchami bardzo słabemi. My nie przestaniemy ich w uwagach ninieyszych nazywać ducha-mi mocnemi, nieodstępuiąc zwyczaiu: ale niech wiedzą, o tym, ze ich przez żart tylko i ironią tak nazywamy.

III.

Jakiey że to nie trzeba mocy ducha, powiadaią, żeby się wynieść nad pospolite mniemanie? Co za omamienie! Nie trzeba do tego tylko prożności, i owey smieszney chętki, aby na swiecie o nas mowio-no. Waryaci, ktòrych zamykaią w Komorkach, są także osobliwemi w swoim sposobie myslenia, i ta osobliwość waryacyą ich charakteryzuie. Przestaliby bydź waryatami, gdyby do pospolitego sposobu mys-lenia powrocili.

IV.

Ròżnica między duchem mocnym tegoczesnym, a między Waryatem na tem zależy: że waryacya piérwszego iest rozmyslna, a drugiego iest niedobro-wolna; ten sciąga politowanie nad soba, a tamten wzbudza gniew i obrzydzenie.

V.

Dziwni zaiste nauczycicle, ci duchowie mocni; chcieliby w nas wmowić takie szaleństwa, ktòrym sami niewierzą „wolność, powiadaią oni, nie iest „tylko przesądem; fatalna Konieczność rządzi wszel„kiemi zdarzeniami w rzeczach tak moralnych, iako „też i fizycznych. Wszystko co tylko czyniemy, „czyniemy to koniecznie.“ Takci wy powiadacie zuchwali Filozofowie, ale tego, co mowicie, sami nieuważacie. Ja odwołuię się do Waszego własnego sumnienia, ktòre wypiera się tego, co wasze usta wymawiaią. Czucie wolności iest tak żywe w człowieku, że o niey rozważnie wątpliwości nawet przypuścić, iest niepodobna. Inaczey cożby to było! bo ieżeli czucie, ktòre mam o moiey wolności, iest omamieniem, to ktoż mi tego dowiedzie, że wnętrzne czucie, ktòre mam o moiey éxystencyi, nie iest także omamieniem? ponieważ w Obydwu tych przypadkach czucie zarowno iest żywe. Można tedy o Fatalistach toż samo powiedzieć, co o Pirrhonistach: że to iest Sekta Kłamcòw. Tym czasem, owoż to są wielcy Nauczyciele, ktòrzy rozumieią się bydź przeznaczonemi do rozpędzenia przesądòw całego rodu ludzkiego.

VI.

Zadziwmy się tu ieszcze nad zaciekłością tych płęknych dowcipòw. Powiedziawszy przeciwko swia-

dectwu własnego sumnienia: że niemasz wolności w człowieku, smieią nirzymywać, iż trzeba karać zbrodnie i przestępców praw społeczności. Co za sprzeciwieństwo! Nie dyktuież zdrowy rozum: że niemożna nikogo karać sprawiedliwie, ieżeli na to nie zasługuie, i że niemożna na karę zasłużyć, ieżeli człowiek nie iest wolny w opuszczeniu powinności swoich. Jest to tedy zrzec się powszechnego zdania i uczucia wszystkich Narodów, chcieć utrzymywać że można karać ludzi za występki, do których wolność ich nic się nieprzyłożyła. Tym czasem takie iest zagorzałe mniemanie tych to ludzi dumnych, ktòrzy sądzą się bydź zrodzonemi na oświecenie swiata . . kiedy ia słyszę ktòrego z tych nowych Nauczycieli odzywaiącego sie w tonie poważnym i decyduiącym z takiemi bezrozumnościami, stawa mi zaraz na pamięc owo zapytanie Joba sprawiedliwego: ktòryż to iest ten Człowiek wydaiący wyroki w mowach nierostropnych? Job. 38. v. 2.

VII.

Powstawać przeciw rzetelności i wierności Dziejopisòw swiętych bez naymnieyszego nawet cienia dowodu; poczytywać ich za Oszustow z samey tylko czczey podobności, i na tym iedynym fuudamencie, że ludzie w powszechości bywaią fałszywi, nie iest to szczerze sobie postępować, ale złosliwie wy-

naydować okazye do sprzeczki; iest to wszczynać kwestye o wszystkim bez względu na czyne naywidoczniey dowiedzione, a przecież takie iest złosliwe postępowanie niedowiarków. Maią oni w tym swoie widoki szczegulne. Przekonani o tem u siebie, że ich książki będą miały większą liczbę czytelników powiérzchownych do uwierzenia onym, aniżeli ludzi zdrowego, i gruntownego rozsądku, okażmy, mowią oni sami w sobie, pewne iakieś zaufanie w tem, co piszemy; rozsiewaymy we wszystkim wątpliwości, naywiększa liczba czytelników nie zdolna do roztrząsania, nie będzie tych rzeczy zbliska uważać. . . Takci iest; prawdę mowicie Mości Panowie: iako rzęczni Zwodziciele, nie mogliscie wymyslić skutecznieyszych sposobów do podeyscia tych, ktòrzy z prostotą gołębiczą nie łączą razem rostropności wężowey; lecz powiedzcie mi, iest że to postępek ludzi uczciwych? Biada tym, ktòrzy was sobie z Nauczycielòw obrali! Prosiemy, zaklinamy ich, aby porzucili te wszystkie pisma zwodnicze, a czytali Apologie Religii Chrześciańskiey, tak dawne, iak i teraznieysze, ich dowody i rozumowania pilnie rozważali bez przesądu i stronności. Spodziewamy się, iż nieodrzucą pròżby naszey, ieżeli maią rozum. Sprawiedliwość nie dozwala potępiać nas bez słuchania. Niechayże czytaią Pisarzòw naszych, a my smiemy obiecować sobie: że otworzą oczy na uznanie prawdy, ktòrą nędzni Filozofowie dotąd przed niemi ukrywali.

VIII.

Niechay sobie ci duchowie mocni z minią tryumfuiącą przywodzą bayki Egiptskie o dawności swiata, niech ie przekładaią nad proste opisanie Moyżesza. Co się nas tyczy, my poczytamy sobie zawsze za obowiązek wierzyć historyi takiego Pisarza, ktòry daleko przed zdarzeniem przepowiedział te czyny, ktòre widziemy w oczach naszych spełnione. Taki Auror ktòry nas nie oszukał co do przeszłości, tym mniey oszukać nas może co do przeszłości.

IX.

Chciałbym ia, ażeby ludzie, ktòrzy się chełpliwie udaią za Filozofòw, przynaymniey umieli porządnie wnioskować w swoim sposobie rozumowania: ażeby położywszy iaką zasadę, nigdy od niey nie odstępowali, i trzymali się pasma konsekwencyi, ale to nie iest ich sposòb postępowania.

Jeżeli idzie o obalenie powagi Historyi swiętey? Zbieraią oni skrzętnie to wszystko, co może zdawać się icy przeciwnego w Herodocie i Diodorze: przenoszą pewność starożytności Pogańskiey nad pewność starożytności Zydowskiey. Lecz iakże to nierozsądnie? Moyżesz pisał Historyą swoiego czasu, a Herodot niepisał, aż dopiero w tysiąc lat, Diodor zaś, aż dopiero w tysiąe pięć set lat po Moyżeszu. Lecz to nie wadzi, bo interess Filozofòw wy-

ciąga tego, aby tym ostatnim dać piérwsze miejsce.

A ieżeli znowu idzie o świadectwo Herodota i Dyodora na potwierdzenie Historyi Moyżesza? natychmiast zmieniaią mowę. Powaga Grecka niknie, i staie się nie warta; tylko pogardy. Herodot wzgardzony iako biegas, lekkowierny i Oszust, a Dyodor iako nierostropny i nieuważny cudzych Kawałkòw zbieracz.

Jeżeli chcą wystawić na posmiewisko wybor, ktòry Bòg uczynił, narodu Zydowskiego aby był ludem Jego? zbieraią łakomie bez rozwagi to wszystko, co tylko kiedy historycy na upodlenie Zydòw powiedzieć mogli, lituią się nad Iozefem, ktòry musiął chwalić Narod tak dziki i wzgardzony.

Ale ieżeli Chrześcianie żalą się na okrucieństwo Zydòw względem Jezusa Chrystusa, to na ow czas nie iest to lud dziki i godny pogardy, ale raczey Narod bez okrucieństwa i złości; wielbią mądrość iego rządu i Senatu, ktòry w ukaraniu tych, co wszczynali rozterki około Religii, nie szukał tylko zbawienia Rzeczypospolitey. W takim ci to duchu Apostolowie są odmalowani ich piòrem; iuż to iako ludzie lekkowierni, prostacy, i nayciemnieysi z pomiędzy wszystkich ludzi, iuż to, iako oszusty, chytrzy, obrotni, i politycy, a to wszystko tak, iak, i czego im potrzeba. A godziż się to utrzymywać razem tak, i nie tak, i wystawiać tychże samych ludzi w dwòch postaciach sobie przeciwnych? Bezbo-

żność ktòra niezna ani cnoty, ani występku, sama tylko może upoważniać takowe niegodziwości.

Jeżeli znowu idzie o powstanie przeciwko Taiemnicom Religii Chrześciańkiey? stannowią rozum za iedyną regulę prawdy, a kiedy my chcemy także użyć rozumu dla ustanowienia niektòrych prawd fundamentalnych; iako to niesmiertelności duszy, rożnicy między występkiem a cnotą & aż ten rozum iuż nie iest u nich regułą prawdy; iest to matka płodna w wybiegi, i wykręty, ktòra stanowi sprzeciwieństwa wszystkim stronom dogodne. Jakże tu sobie postąpić z takiemi Mędrkami? Niezostaie nam zaiste nic więcey, tylko ubolewać nad ich slepotą, albo pogardzić ich podłością. Chlubną iest rzeczą dla Religii, że nie ma, tylko takich nieprzyiaciòł.

Ja mowię do tych wszystkich mniemanych Filozofòw: odstąpcie waszych zasad, ieżeli nie chcecie wniosków przypuszczać. Powiadacie, że należy pierwey zrozumieć, aniżeli uwierzyć; odrzućcież tedy materyalność duszy, wieczność materyi, ktòrych nierozumiecie; albo ieżeli upieracie się przy tych szaleństwach, to odstąpcie zasady waszey: przyznaycie z nami, że niedoscigłość iakiey nauki nie iest dowodem iey fałszywości.

X.

Cicero wyrzu. na oczy to nierozsądne postępowanie Epikurowi, pod ktòrego chorągwią woiuią

BIBLIOTEKA NARODOWA

dzisieysi nasi Filozofowie „Epikur, mowi on, popi„suie się częstokroć z pięknemi maxymami, bo na „to nieuważa, aby się sam z sobą zgadzał, i żeby „był stały w swoim sposobie myslenia. Chwali na„przykład trzezwość i mierność w życiu; ale te po„chwały wydałyby się lepiey z ust Sokrata, lub An„tystena, aniżeli z ust takiego człowieka, który nau„cza: że roskosz iest końcem wszelkiego dobra. „Epikur napisał książkę o swiętobliwości, ale ten „człowiek bardziey rospustny, iak zabawny, żartuie „sobie z nas: bo czyż może mieć mieysce swiętobliwość, „ieżeli Bogowie rzeczami ludzkiemi się nie tru„dnią?“ (a) Ci, co dobrze znaią naszych duchów mocnych, i ich sposób postępowania sobie w swoim rozumowaniu, przyznać muszą, że to są prawdziwi Synowie Epikura. Widzieć się to daie, iak oni niekiedy na wzor iego, dla ukrycia i zasłonienia swoich złosliwych i smiesznych paradoxów, przepisuią iak naypięknieysze reguły obyczaiów, ale które z gruntu wywracaią przez swoie zasady; bo iakąż moralność można ustanowić na zasadzie fatalney konieczności rządzącey wszystkim tak w porządku moralnym, iak i fizycznym?

XI.

Tym czasem coż to są za geniusze: ów Leucyp, Demokryt, Epikur, Lukrecyusz? a zbliżaiąc się

(a) Cicero lib. 5. Tuscul. quaest. N. 9. et l. I. de natura Deorum.

do naszych czasòw, iakie to dowcipy: „òw Spinoza, „Hobes, Wolter i. t. d.? Sądzmy o nich z osobli- „wosci ich zdań: Swiat, tento przedziwny ogrom „wszystko w sobie zawieraiący, uformowany w „czasie przez przypadkowy zamęt atomòw wie- „cznych, Bòstwo wprowadzone na swiat przez bo- „iażń, utrzymywane przez politykę a czczone przez „zabobonność i t. d.“ Owoż to są nauki starożytnych bezbożnikòw. Ktòre dziś bez obawy odnawiaią się; Swiat urządzony przypadkiem, porządek wyprowadzony złona nieładu, rodzay ludzki o Bòstwie przesądem omamiony. O nieba drętwiycie na takie bluźnierstwa!

„Istota naywyższa, iaką iest Bòg, wszystko „napełniaiąca, ktòrey wszelkie istoty szczegulne są „modifikacyami; istota iednocząca w sobie własno- „ści sobie nayprzeciwnieysze, cierpieć się razem „nie mogące; w tymże czasie ukoronowana chwa- „łą i obelgami okryta; zasiadaiąca na tronie, i ta- „czaiąca się w gnoiu; niewinna, i winna; w ie- „dnym mieyscu odbieraiąca nadgrodę, a w drugim „podeymuiąca Karę; zdrowa i chora; rodząca się i „umieraiąca; spokoyna i gniewliwa, smutna i we- „soła, rozrutna i łakoma, mądra i głupia, wolna i „poddana.“ Taki iest Bòg Spinozy! o bezbożniku! Kto nieuznaie inakszego Bòstwa, iest Ateuszem.

„Bòg wszechmocny, ale bez opatrzności zosta- „wuiący dziwacznemu losowi świat dzieło rąk „swoich; Bòg dobry, ale bez sprawiedliwości, zapa-

„trwiący się rownym okiem na cnotę i występ-
„na posłuszeństwo i buntowniczwo.“

„Nasze piérwsze Pradziady, są to ryby . . . .
„człowiek iest machiną; człowiek dziki w swoim
„początku, tułaiący się po borach, tak iak innezwie-
„rzęta przez wiele tysięcy lat bez odzieży, bez praw,
„bez społeczności; człowiek zawsze fatalnoś ią po-
„wodowany do tego wszystkiego co chce, i czyni,
„a nawet i na ieden moment nieprzestaiący tego wie-
„rzyć i czuć, że iest wolnym.“

„Ustanowienie sprawiedliwości i niesprawiedli-
„wości wzięło początek z umów towarzyskich; cnota
„zależy od czasu, i od rożnych Klimatów; rozrò-
„znienie rzetelne dobrego i złego; cnoty i występki
„policzone w liczbie przesądów grubego pospolstwa;
„prawo przyrodzone zniszczone, posłuszeństwo Pa-
„nuiącym nie wynikaiące z rozumu, ani od Reli-
„gii nakazane, ale tylko uległe przemocy.“ . . .

Ci wielcy ludzie bardzo długo, zapewne, pracowali nad wydaniem płodu nauk tak światłych: trzeba im było długich i głębokich medytacyi do postsąpienia aż do tego punktu, i do powstania przeciwko powszechnym przesądom całego świata. O czasy! o obyczaie! Izaliż zawsze znaydować się będą ludzie tak zagorzali, żeby sie mieli dziwić dowcipom tak daleko obłąkanym, albo tak fałszywi, aby udawali pochwalanie podobnych Szaleństw? Chcąc ich zbiiać, czasby się nadaremnie tracił; do pokonania ich, dosyć iest pokazać, iakiemi są. Można im przystòsować owe sło-

wa Tertuliana: *Hae sunt doctrinae hominum et daemoniorum prurientibus auribus natae, de ingenio sapientiae saecularis, quam Dominus stultitiam vocans, stulta mundi in confusionem etiam Pilosophiae ipsius elegit. . . .*

XII.

Duch mocny iest to człowiek nadzwyczayny, ktòry w sobie łączy dwie ostateczności niepodobne do pogodzenia. Z iedney strony, iest to człowiek samą pychą i zuchwałością nadęty. Alexandrowie, Cézarowie, nie wypowiadali woyny, tylko ludziom, a ten ią samemu Bògu wypowiada; bije na Jego doskonałości, a nawet i na Jego existencyą; zgoła chciałby go zniszczyć. Z drugiey strony iest to człowiek ostatniey podłości, wzbiia się pod obłoki, chcąc mi tego dowieść że iest bydlęciem. Ztąd ia sobie wnoszę, że świat moralny, ma także swoie dźiwotwory tak, iak świat fizyczny.

XIII.

Powiadaią o teraźnieyszych Filozofach, że w ich pismach znayduią się maxymy moralne, mogące pòyść w porownanie z maxymami Oycòw kościoła. To bydź może: ale naprzòd, komuż to oni są winni te maxymy, ieżeli nie wychowaniu Chrześciańskiemu, ktòre na łonie Religii odebrali, i

owemu prawu, ktòre Bòg na sercach wszystkich ludzi wypiętnował? Powtore: te maxymy tak gruntowne, tak czci godne w ustach Chrześciańskich, nie są w ich ustach, tylko pięknem malowidłem, budynkami bez fundamentu łatwemi do obalenia. Posłuchaymy iednego z ich spòłbraci. „Na prożno „chciałby kto stanowić Cnotę na samym rozumie; „iakiż ona mieć może stały fundament? Filozofo„wie! te prawa moralne są bardzo piękne, ale „pokażcie mi sankcyą onych.“ (b) Ten fundament zawiéra się w obiawieniu, ale go Filozofowie nie uznaią.

XIV.

Naypiérwszym fundamentem niedowiarstwa iest slepa namiętność. Większa część niedowiarkòw nie zaprzeczaią głòwnych prawd Religii; iako to: Bòga Mściciela występku, i nadgrodziciela cnoty, niesmiertelności duszy, i wieczności kar, tylko dla tego, że te prawdy sprzeciwiaią się ich nieporządnym chuciom, ktòre maią, aby żyli dogadzaiąc we wszystkim namiętnościom swoim. Czlowiek cnotliwy nigdy przeciwko tym prawdom nie powstanie, ani nawet wątpliwości o nich nie przypuści. Rozum pomimo dumy swoiey iest niewolnikiem serca. Jeżeli to wznosi się miłością ku Bògu, to się i rozum za nim podnosi. Przeciwnie, ieżeli serce poddaie

---

(b) Emile tom 3. kart. 187.

się pożądliwości, to natychmiast z niego powstaią wapory, ktòre zaciemiaią rozum. Rozum tedy Liberrynòw bywa zwiedziony przez ich własne serce. Ztąd następnie nierząd, że w nich serce włada rozumem, gdy przeciwnie rozum powinienby wstrzymywać serce od nieporządnych zapędòw.

XV.

Pytasz mnie, dla czego Kliton stał się niedowiarkim? Nie są to nowe iakie światła, ktòre go do tey odmiany przyprowadziły, nie iest w zażyłości z naukami. I cóż tedy? oto rozpusta stała się epoką iego niedowiarstwa. Wierzył dobrze, poki dobrze żył, przestał wierzyć gdy się stał liberrynem. Jego postępek był bardzo naturalny: chcąc żyć rozwiozle i bez zgryzoty sumnienia, szukał sposobu wyłamania się z pod Religii, ktòraby go była niespokoynym czyniła wśròd iego uciech: widział, ze niedowiarstwo iest w modzie, przetoż zaciągnął się pod iego chorągiew. Moda tedy i skłonność do roskoszy, były dla niego naywiększą pobudką do niedowiarstwa.

XVI.

Druga przyczyna niedowiarstwa iest: owa śmieszna chętka do zrobienia sobie imienia na swiecie przez osobliwość zdań swoich. Iest to owa niebespieczna skała, o ktòrą

rozbiiaią się Literaci „złe użycie namiętności, mowi „Rousseau, rodzi niedowiarstwo, każdy maiący się „za mądrego, gardzi zdaniami pospolitemi, a swoie „osobliwsze utrzymuie. Dumna Filozofia wiedzie do „irreligii, tak, iak slepe nabożeństwo wiedzie do „fanatyzmu.“

Prożność iest chorobą dzisieyszych Filozofów tak, iak była i dawnych: wszyscy sami się zawodzą, rozumieiąc, że czemsiś są, gdy niczem nie są. Człowiek prożny niezna wędzidła w zapędach swego dowcipu, i zacieka się w mysli nadęte. Pismo święte przyrownywa go do osłątka dzikiego, które rozumie, iż się wolnym urodziło: *Vir vanus in superbiam erigitur, et quasi pullum onagri se liberum natum putat* (c) a S. Hieronim nazywa go zwiérzęciem chełpliwym i niewolnikiem sławy: *Philosophus mundi animal gloriae, popularis aurae, atque rumorum venale mancipium.* (d)

XVII.

Wstyd wydania się z tym, co iest dobrego, oglądanie się nie baczne na względy ludzkie, chęć przypodobania się zepsutemu światu, bywaią częstokroć trzecią przyczyną tego niedowiarstwa, z którym się popisuie wiele osób. Jest to myśl Pa-

---

(c) Job. cap. 11. v. 12.

(d) S. Hier. tom. IV. Epist. 54. ad Pammachium.

na Boileau dowcipnego Autora Wieku Ludwika Wielkiego.

Vois tu ce libertin en public intrepide
Qui preche contre un Dieu, que dans son ame il croit?
Il iroit embrasser la verité qu'il voit,
Mais de faux amis il craint la raillerie
Et ne brave ainsi Dieu, que par poltronnerie.

XVIII.

Czwartą przyczyną niedowiarstwa iest: pogarda widzialney powagi kościoła. Jest to iedyna tama mogąca wstrzymax obłąkania nasze. Zrućmy tylko to wędzidło rozumu, aż on wyda się zaraz na wszelkie rodzaie błędów. O tey prawdzie samo doswiadczenie przekonywa. Rozwiozłość rozumu nie rozeszła się tak bardzo, dopierò od czasu, kiedy zaprzestano szanować i słuchać tey żywey wyroczni, którą nam Bòg z miłoscerdzia swego zostawił dla oświecenia ciemności naszych.

XIX.

Polizana tylko a nie gruntownie poięta nauka Filozofii, prowadzi częstokroć do irreligii. Nieporządek wydaiący się na oko w przyczynach drugiego rzędu, przywodzi do zapomnienia o przyczynie piérwszey; a tak człowiek, dopiero na pòł Filozof staie się zuchwałym, i w decyzyach swoich nieuważnym. Ledwie co zaczyna bełkotać, a iużby

chciał stanowić o wszystkim. Trafia się to bardzo często widzieć i w Płci żeńskiey. . . . Filozof zaś głęboki i oświecony, który obeymuie związek wszystkich części, i onych Naywyższemu Rządcy podległość, prowadzi prosto do Religii: własnością oświecenia iest dawać poznawać prawdę. Naywięksi Filozofowie poddawali się obiawieniu. Umieiętność nigdy nie była matką irreligii, ale tylko pycha, nieumieiętność, i skażenie serca.

XX.

„Strzeżcie się, strzeżcie niedowiarków, z niemi „społeczność iest bardzo niebezpieczna; iest to ieden „z niedowiarków, który nas o tem przestrzega, (e) „strzeżcie się, mowi on tych, którzy pod pozorem „tłomaczenia Natury, zasiewaią w sercach ludzkich „szkodliwe nauki, i których pozorny sceptycyzm, „iest nierownie więcey niebezpiecznym, aniżeli „decyduiący ton ich przeciwników. Pod tym char„dym pozorem, że oni tylko sami są światli, „rzetelni, prawdę kochaiący, podbiiaią nas pod „swoie wyroki nieodzowne, i chcą nam podawać za „prawdziwe zasady, rzeczy niezrozumiane, systema„ta które oni w swoich imaginacyach utworzyli; „wreszcie przewracaiąc, psuiąc, i nogami depcąc to „wszystko, co ludzie poważaią, odeymuią utrapio-

---

(e) Emile Tom. III. pag. 27.

„nym iedyną pociechę w ich nędzach, możnym i „bogatym iedyne wędzidło na wstrzymanie ich na„miętności; wyrywaią z głębokości serca zgryzote „sumienia pochodzącą z występku, obalaią nadzieię, „która cieszy się cnota; a to czyniąc, chełpią się „ieszcze, iakoby byli dobroczyńcami rodu ludzkiego. „Mowią oni, że prawda nie iest szkodliwa ludziom: „tak iest, y ia tak trzymam iak oni; i dla tego też „zdaniem moim, to, czego oni nauczaią, nie iest „prawdą.“ Pożytkuymy z tey przestrogi, wyszła ona z piora takiego człowieka, którego świadectwo nie powinno być mocnym duchom podeyrzane, to iest, Jana Jakoba Rousseau.

XXI.

Tak iest: kto porzuca towarzystwo bezbożnych, aby się przyłożył do czytania i rozważania Ksiąg Swiętych, niebawnie zawoła z Prorokiem. „Ludzie „złosliwi nie prawili mi, tylko rzéczy próżne i „baieczne; ale iakże one są rożne od prawa Twego „o mòy Bòże! Wszystkie Twoie przykazania są „szczerą prawdą!“ *Narraverunt mihi iniqui fabulationes, sed non ut lex tua.* (f) *Omnia mandata tua veritas.* O iakże to wiele czczosci w mowach i pismach tych mniemanych Filozofów, albo otwarciey mowiąc: iak wiele szaleństwa, i bluźnierstw!

(f) Psal 118, v. 85. 86.

XXII.

Dla czegoż to ci duchowie mocni staraią się używać tonu decyduiącego, gdy wyiezdzaią z paradoxami nayszaleńszemi? oto, iż wiedzą, że taki ton służy za dowody u głupich, i nieumieiętnych. Powiadaią, iż ten i òw Autor, iest to człowiek rozumny, a przeto, nie mowiłby z takim zaufaniem, gdyby nie miał wielkich przyczyn tak mowić; a tak tą sztuką zwodziciel tryumfuie, nad prostotą tych, co go nieznaią.

XXIII.

Piękność wymowy iest wielką ponętą wabiącą tak wielu czytelnikòw do dzieł tegoczesnych zaprawionych trucizną niedowiarstwa. Większa liczba ludzi nie postrzega tego, że pod temi pięknemi kwiatkami, wąż iest ukryty. Filozof Chrześciański nie ceniący mowy, tylko podług prawd ktòre wyraża, nie da się w platać w te sidła. Nie mogę ia, mowi on, poczytać tego za dobrze powiedziane, co iest przeciwko prawdzie napisane. Nie poważam ia dzwiękòw by naysłodszych, tylko z szlachetności wyobrażeń, iakie rozumowi memu przedstawiaią: *Nullo modo mihi sonat diserte: quod dicitur inepte.* S. Aug.

XXIV.

Styl iest dla książki tem, czem iest suknia dla ciała: lecz nie zwyklismy sądzić o ciele z sukni,

kłòra go pokrywa, ponieważ naybogatsza, i naypięknieysza suknia może pokrywać nayszkaradnieysze ciało. Z teyżè samey przyczyny nie należy sądzić o dziele ze stylu, iakim iest napisane, ponieważ naypowabnieyszym stylem można zarowno pisać naybrzydsze bezecności, i naystraszliwsze bluźnierstwa; iak się to widzieć daie w książkach dzisieyszych naszych Filozofòw, a osobliwie Woltera. Sama tylko prawda złączona z gruntownością rozumowania, powinna być zaletą dzieła w oczach rozsądnego czytelnika.

XXV.

W kościele katolickim, ktòry iest przybytkiem Bòżym i mięszkaniem prawdy, nie masz, tylko iedna mowa, i ieden sposòb myslenia: przeciwnym sposobem między duchami mocnemi teraznieyszego wieku, nie widać, tylko rosterki, i sprzeczki. Niech nam tu ieszcze posłuży za świadka Jan Jakub Rousseau „Radziłem się Filozofòw, mowi on, przewra-„całem ich książki, rozstrząsałem ich rożne zdania; „znayduię ich wszystkich chardemi, decyduiącemi, „i dogmatyzuiącemi; nawet w ich sceptycyzmie „mniemanym, nic nieumieiącemi, i nic nie dowo-„dzącemi, drwiącemi iedni z drugich; i ten punkt „zdał mi się być iedyny, względem którego wszy-„scy prawdę maią. Tryumfuią, kiedy nacieraią, a „są bezsilni kiedy się bronią. Jeżeli wezmiemy na „szalę ich racye, to się niemi sami zbiiaią; ieżeli

„policzemy ich głosy, to każdy, na swym przestaie. „Nie zgadzaią się w niczem tylko w tem, ażeby „się sprzeczali. Słuchaiąc ich, nigdy nie wysze„dłem z moiey niepewności. Przekonalem się te„dy, że niedostateczność rozumu ludzkiego iest „pierwszą przyczyną tak dziwney rożności w zda„niach, a pycha iest drugą iey przyczyną.“ Możnaby tu ieszcze przydać ten wniosek: że iest konieczna potrzeba obiawienia dla poskromienia rozwiczłości rozumu, i dla przyprowadzenia ludzi do iedności. Tym czasem, coż to są za ludzie ci duchowie mocni podług tego portretu odmalowanego przez iednego z ichże samych Naczelnikòw?

XXVI.

Jeden Autor starożytny mowiąc o Epikurze, nazywa go człowiekiem bez talentòw, bez wiadomości, bez powagi, bez przyiemności, zaiętym samym sobą, a wszystkiemi pogardzaiącym; *Epicurum hominem sine arte, sine litteris, insultantem in omnes, sine acumine ullo, sine auctoritate, sine lepore.* (g) Czy nie możnaby zbioru tych wszystkich rysòw przystosować do sekty tegoczesnych niedowiarkòw? Niedowiarstwo po większey części prawie zawsze temiż samemi znamionami było oznaczone.

(g) Balbus apud Cic. de natura Deorum I. 11.

XXVII.

Ja teraz odzywam się do duchòw mocnych: wy niechcecie, ażebym ia wyznawał Chrystyanizm, ktòrego wszystkie części są nierozdzielnie połączone; pokażcież mi natomiast inszą iaką Religią', boć nareszcie trzeba iakieysis czci Bòga, ieżeli iest Bòg, na co się przynaymniey po większey części zgadzacie. Tym czasem coż mi na mieysce Chrystyanizmu poddaiecie? Oto zamęt opinii, ktòre się znoszą iedne przez drugie. Tak iest Mości Panowie! niepodobieństwo dowiedzione, w iakim zostaciecie, abyscie się mogli zgodzić na ułożenie porządney i rozumney czci Boskiey, pomimo wszystkich waszych wrzaskòw, przywięzuie mię do moiey Religii.

XXVIII.

Ciemna chmara Libertynòw, ktòrzy odważaią się powoływać Bòga do trybunału chardego rozumu, zdaie mi się być coś smiesznieyszego, niż miliony mrowek zebranych w gniazdzie swoim, ktòreby sądzić chciały potężnych na ziemi Monarchòw Między Monarchami, i temi owadami, ieszcze proporcya zachodzi: tak iedne iak drugie są istoty ograniczone; ale między Bògiem i człowiekiem żadney proporcyi nie masz: bo mogłażby zachodzić iaka między stworcą i stworzeniem, między nieskończonym, i koniec maiącym, między Istotą Nayważszą, i nicestwem? Zaprzestańcież tedy wy, co

iestescie pastwą robactwa, sądzić Pana i Stworcę tego ogromu świata: *Stulte! quid haec frustra votis puerilibus optas?* Ovid.

XXIX.

Ten, ktòry się kusi o rzecz niepodobną, nie zasługuie tylko na posmiewisko, a ten ktòry chce pòiąć Istotę niepoiętą, iestże od tamtego rozumnieyszy? Z tym wszystkim, taki iest właściwy charakter duchòw mocnych. Filozof Chrześciański umie nie umieć tego czego umieć nie powinien. Postawiony nad brzegiem nieskonczoności nie smie się w nie zapuszczać, obawiaiąc się aby w iey głębokościach pogrążonym nie został.

XXX.

Co to iest ten ogrom świata? Jest to iak kula iaka niezmierna, ktòrey środek iest wszędzie, a. obwodu niemasz nigdzie. Co to iest ziemia? iest to ieden proszek względem całego ogromu świata. Coż to iest człowiek? iest to syn ziemi, a wnuk nicości, *Heu! heu! quam totus homuncio nihil est.* Peton. Iakze to byc może, aby to iedno nic, ten robaczek nikczemny, tak wielką pychą mogł się nadymaż? „Wniydżmy sami w siebie, zgłębmy naszę „podłość nagniymy ciekawość naszę pod iarzmo wia„ry, niechay zbawienie odniesie zwycięztwo nad

„prożną ciekawością.“ *Cedat curiositas fidei, cedat gloria saluti, adversus regulam nihil scire, omnia scire est.* (h) „Wszelka ciekawość po przyięciu „Jezusa Chrystusa, iest niewczesna; wszelkie szpe- „ranie po ogłoszeniu Ewangelii, iest prożne.“ *Nobis curiositate opus non est post Christum Je- sum, nec inquisitione post Evangelium.* (i) Iak prędko Prawda nieomylna wyrzekła, to iuż chwiać się nie godzi; wszelka wątpliwość staie się zbrodnią...

XXXI.

Nie mamy w Religii tylko dwie kwestye do rozstrząśnienia: iednę czynu, to iest, czy Bòg mowił do ludzi? a drugą prawa, to iest: czy- słowo jego powinno ograniczać nasz spo- sob myślenia? Duchowie mocni nie chcą się nad tym zastanowić.

XXXII.

Bodayby teraźnieysi duchowie mocni starali się poznać Religią Chrześciańską, ale nie z książek na- pisanych przez niedowiarkòw, ktòrzy maią interes inaczey ią malować, lecz samę w sobie, i w zro- dłach swoich! Gdyby mieli tyle męztwa, iżby się

(h) Tertul. de praeser. pag. 236. Edit. Rigal.

(i) Idem.

w tem przezwyciężyli; moglibyśmy się spodziewać po ich rozumie, iż ten wstręt, który dziś do niey okazuią, zamieniłby się wkrótce w nilość, uszanowanie, i przywiązanie do niey. . . .

W umieiętnościach ludzkich im kto głębiey się zacieka, tem więcey napotyka trudności, tem bardziey wątpi przeciwnym sposobem w umieiętności Religii, im bardziey ią zgłębiamy, tem iasniey prawdę poznaiemy: niczego ona nie obawia się bardziey, iak ciemności. Ma ona dwòch swoich nieprzyiaciół, to iest: bezbożność, i zabobonność, a te obie są corki nieumieiętności.

XXXIII.

Ktoż może sobie podchlebiać, odzywaią się Filozofowie dzisieysi, że znalazł prawdę lub obiecować sobie, że ią znaydzie? „Jeżeli niemasz sposobu „ustrzeżenia się błędu, mowi S. Augustyn, to nay„rozsądniey iest błądzić z całym rodzaiem ludzkim, „ponieważ ludzie iesteśmy.“ *Consultius est, si errandum est, quod cum ipso genere humano errare videamur.* (k)

XXXIV.

Duchowie mocni żalą się bardzo na to, że im się nie pozwala wolności myslenia. Zebyśmy do-

(k) Lib. de utilitate credendi C. 7.

bitniey na tę niesłuszną ich skargę odpowiedzieli, rozbierzmy ten dwuwykładny wyraz wolności. Przez ten wyraz albo ci Jchmość rozumieią wnętrzną wolność myslenia, albo też wolność popisywania się zewnątrz z swoiemi myslami, iakieżkol wiek one są?

Nikt nie zaprzecza im wolności myslenia w pierwszym rozumieniu. Nysli człowieka zależą od iego rozumu, nie podlegaią one trybunałowi ludzkiemu, poki są tylko wnętrznemi; nie odpowiada się na nie, tylko Bògu. Biada człowiekowi, ieżeli ich w sobie nie urżądził podług prawdy, ktòra powinna być regułą dla rozumu iego, tak iak prawo iest regułą dla serca iego; bo z tych obydwu artykułòw sprawić się będzie musiał Naywyższemu Sędziemu.

Lecz w drugim rozumieniu nigdy im pozwolić nie można wolności myslenia. I iakże? to ieżeli iaki zuchwalec ladaiako mysli względem Religii, i Rządu, czy masz mu być wolno rozgłaszać zewnątrz swoie zarazliwe mysli? Nie zaiste. Nie godziło się nigdy nikomu rzucać w umysły ludu nasiona buntu przeciwko Rządowi tak Cywilnemu, iak Koscielnemu. Władza iest zawsze upoważniona do poskromienia takich zapędòw, ktòre dążą do zaburzenia i obalenia społeczności. Tym czasem takieyci to wolności domagaią się dzisieysi duchowie mocni, iak się to daie widzieć z ich pism od ducha ciemności pochodzących, ktòre nie tchną tylko blu-

zmierstwem przeciwko Bògu. wyszydzeniem Religii, potwarzami na Duchownych rospustą na zgorszenie młodzieży, niepodległością dla Zwierzchności, i chucią obalenia wszelkiey Władzy. Ich tedy skargi w tey mierze są niesprawiedliwe.

XXXV.

Nie mieć Religii, iest zbrodnią ale chlubić się z tego, iest głupstwem. Przez tak nierozsądny potsępek, traci się szacunek w ludzi, ktòrzy, dzięki Bògu, nie wszyscy ieszcze poszakli, i zaufanie przyiąciół. Bo iakże polegać można na takim człowieku, ktòry niezna się do zachowania wszelkich obowiązkòw, ktòry w wszystkich postępkach swoich nie ma inney pobudki, tylko egoizm. Poczciwości człowieka bezreligiynego, trzeba wprzòd długo doswiadczać, żeby mu zawierzyć. Możnaby ieszcze zadać i to zagadnienie: czyli niedowiarek ma serce czułe, litościwe, i sposobne do przyiazni. O iakżeby wiele było dowodòw za zdaniem przeczącym!

XXXVI.

Dzisieysze duchy, mocne podkopuią fundamenta społeczności, nie cierpiąc subordynacyi, nazywaiąc ią prawem barbarzyńskim, posłuszeństwo Władzom nikczemnością, Zwierzchność wszelką tyrannią. Pewny zuchwalec między wielu innemi zagorzałościami, w iedney swoiey Propozycyi na publiczne światło wydaney, smiał się z tym odezwać:

zwać: że barbarzyńskie prawo nierowności, dla tego tylko iest sprawiedliwsze, że iest mocnieysze. (l) Przeswietne Towarzystwo Teologiczne Paryzkie, nie wiedząc o tem, że na łonie swoim teu zarażony gangreną członek chowało, coprędzey odciąć go pospieszyło, i nie mogło bez obrzydzenia patrzeć na to dzieło ciemności: *Horruit Sacra Facultas ad opus tenebrarum.* . . . (m) Nażywaią się z stoiczną nadętością obywatelami świata, a to: żeby zniszczyć szczegolne obowiązki: Patryoty - Obywatela, Przyiaciela, Małżonka, Oyca, Dziecięcia. Rożnicę między dobrem, i złem, między cnotą i występkiem, między prawdą i fałszem odrzucaią, iako przesądy naszych Pradziadòw.

XXXVII.

Diabel rzékł był do piérwszych Rodzicòw naszych przez usta wężowe: Będziecie iako Bogowie; dziś mowi przez usta bezbożnikòw: Będziecie iako bydlęta, tak skończycie iak one, dusza wasza wraz z ciałem zginie: a to dla tego, aby pozwolić ludziom Zyć po bydlęcemu, obiecuiąc im także śmierć bydląt. Nigdy w żadney szkole Pogańskiey tego nie nauczano: ażeby rozkoszy zmysłów miały być iedynym celem szczęśliwości człowieka, iako naucza Autor książki: *De l'Esprit.* Epikur naybardziey okrzykniony z

(l) Thesis Martini de Prade. Prop. I.

(m) Zobacz Cenzurę tey Propozycyi od Towarzystwa Teologicznego Paryzkiego.

pomiędzy Filozofów Pogańskich, miał przecięż o szczęsliwości ludzi wyobrażenia wyższe nad wyobrażenia dzisieyszych naszych bezbożników. „Epikur, „mowi Cicero, utrzymuie mocno, że nie można „zyć przyiemnie, tylko żyiąc mądrze, uczciwie, i „sprawiedliwie.“ (n)

XXXVIII.

Szatan ów odwieczny Oyciec kłamstwa, który, iako uważa S. Augustyn, iuż to iako roziadły lew napada na ludzi siłą otwartą; iuż to, iako czołgaiący się wąż, zastawia sidła na prostotę i niewinność, natworzył sobie po wszystkich stanach uczniów, którzy iego przykładem używaią z kolei smiałości, i podstępów preciwko temu wszystkiemu, co tylko u nas iest nayświętszego. Widzieć się daią chytrzy i zdradliwi Pisarze, którzy z iedney strony oświadczaią głębokie uszanowanie dla Religii, a z drugiey ią policzkuią, i fundamenta iey wzruszaią. Widzieć się daią inni, a częstokroć ciż sami, którzy bezwstydnie, i z pogorszeniem ludzi, wyziewaią przeciwko Religii i Bogu naystraszliwsze bluznierstwa. Na próżno Zwierzchność po rożnych kraiach wskazała na ochydne płomienie pisma, które takowe bluznierstwa w sobie zawieraly; bo one na nowo się odradzaią kosztem Towarzystwa bezbożnych, którzy na to czynią składki, i nie oszczędzaią wydatków.

(n) Cic. lib. 1. de finibus bon, et mal. No, 18.

XXXIX.

Rozwiozłość rozumu przybywa na pomoc rozwiozłości obyczaiów. Prawdy naygruntowniey udowodnione, bywaią wystawiane, iak zagadki iakie; wypadaią względem Religii decyzye tak zuchwałe, iakich w przeszłych wiekach przykładu nie masz. Wszystko iest materyą, mowią iedni z Spinozą; opinia rozumu nie iest niczem, tylko przesądem wychowania. Wszystko iest duchem, mowią inni z Berkleiem; uczułość ciał, nie iest tylko omamieniem. Następuią na obrządki Religiyne z straszliwą zaiadłością. Bòg sam, ktòry iest onych przedmiotem, odbiera codzienne od mizernych smiertelnikòw naywiększe zniewagi. *Caelum ipsum petimus stultitia.* Horat. Jeden mięsza Bòga z materyą; inny, przyznaiąc, że iest duchem, wystawia Go, iak istotę nieczułą na obelgi, iakie odbiera od stworzenia swego: iako istotę niedołężną ktòra człowieka samemu sobie zostawia, żadnych mu praw nie przepisuiąc, zapatruiącą się z rowną oboiętnością tak na kadzidło, ktòre zabobonność ofiaruie bałwanom, iak na te, ktòre Religia na część prawego Bòga przy podnożkach ołtarzòw Jego.

XL.

„O iakiż nas przenika smutek, rzekł niegdyś „ieden z wielkich Urzędnikòw Francuzkich (o) na „pomyslenie o wyroku, iaki wyda potomność o na-

(o) Pan Joli de Fleury Advokat generalny w swoiey rekwizycyi r. 1759. przeciwko Encyklopedii.

„szym wieku mowiąc o dziełach w nim wychodzą-
„cych! O iakże bolesną iest rzeczą dla Religii za-
„patrywać się na wychodzącą z łona iey sektę
„mniemanych Filozofów, ktòrzy przez złe użycie
„rozumu nayzdolnieysze do upodlenia rodzaiu
„ludzkiego, wymyślili szalony proiekt reformy, albo
„raczey zgłożowania piérwszych prawd ręką Stworcy
„wyrytych na sercach naszych, znieśienia Jego czci,
„i Jego Ministròw, a natomiast Deizmu, y Materya-
„lizmu ustanowienia.

XLI.

Swięty Paweł Apostol pisząc do ucznia swego Timoteusza iak gdyby patrzał na dzisieyszych zagorzałych Filozofòw, tak ich żywo odmalował. „Przyidzie ten czas, mowi on, (p) kiedy ludzie nie „będą mogli cierpieć zdrowey nauki, ale wedlug „swoich pożądliwości nagromadzą sobie nauczycieli, „maiąc swierzbiące uszy, a zamykaiąc ie na prawdę,

---

(p) *Erit enim tempus, cum sanam doctrinam non sustinebunt, sed ad sua desideria coacervabunt sibi magistros prurientes auribus. Et a veritate quidem auditum avertent, ad fabulas autem convertentur. . . . Instabunt tempora periculosa. Erunt homines se ipsos amantes, cupidi, elati, superbi; blasphemi. parentibus non obedientes, ingrati, scelesti, sine affectione, sine pace, criminatores, incontinentes, immites, sine benignitate, proditores, protervi, tumidi, et voluptatum amatores magis quam Dei. Habentes speciem quidem pietatis, virtutem autem ejus abnegantes. Et hos devita.* II Tim. C. 3 et 4. V. 3. 4. 5.

„otworzą ie na słuchanie płotek, i baiek.“ I znowu na innym mieyscu do tegoż. „Nastaną czasy „niebespieczne. Będą ludzie samych siebia miluią„ci, chciwi, chardzi, pyszni, bluźnierce, rodzicom „nieposłuszni, niewdzięczni, złosnicy, bez miłości „przyrodzoney, bez pokoiu, potwarcy, niepowscią„gliwi, nieśkromni, bez dobrotliwości, zdrayce, „uporni, nadęci, i roskoszy więcey miłuiący niż „Bòga. Maiąc wprawdzie pozor pobożności, lecz „się mocy iey zapieraiący. I tych się chroń.“ Ten czas dziś iuż przyszedł, i spełniło się to Proroctwo! Bezbożność iuż z siebie zrzuciła maszkę, z wyniosłą głową i miną nadętą iuż postępuie. Iuż przełamała wszystkie zapory. Utworzyła iuż po wszystzich kraiach liczne hufce swoich rycerzy, i Apostołòw. Obsadziła niemi wszystkie piérwsze uszędy; wyniosła ich na stopnie tak Cywilne iak Woyskowe, a tym sposobem podciągnęła pod siebie dochody publiczne, i Siłę kraiową Odmieniła ona tylko taktykę, ale nie odstąpiła swego zamiaru obalenia Tronòw, i ołtarzòw. . . . Iuż wyzuła Biskupòw z Ich powagi, władzy, i maiątkòw. Inż szanowni po Parafiach Pasterze dusz Chrystusowych są przez nię spodleni, uciemiężeni, prześladowani, i na wzgardę podani. Iuż nauki, i Szkoły publiczne tak urządziła, aby z nich nie wychodzili gruntownie w Religii oświeceni Chrześcianie. Nie masz klassy w społeczeństwie ludzkim, gdzieby nie miała swoich towarzyszòw, i uczniów; sam nawet Stan Duchowny nie iest wolny od tego kąkolu. . . . Zgoła

stwierdziła aż nad to owę mysl iednego starożytnego Autora, że dla ludzi nie masz nic trudnego: *Nihil mortalibus arduum.*

XLII.

Nicwdzięczni Filozofowie! wiedzcie o tem, iż powstaiąc przeciwko Religii, dobrodzieykę waszę attakuiecie. Bez światła icy Boskiey pochodni, czemżeby była ieszcze dotąd filozofia, ieżeli nie tem, czem była dawniey, to iest zamętem błędów, i omamien? Jest to nader prawdziwe zdanie iednego z starożytnych Oycòw: że Filozofowie nię są tylko dziećmi, ieżeli ich Chrystus nie uczyni mężami oświecaiąc ich ciemności. *Parvuli sunt etiam Philosophi, nisi a Christo viri fiant.* (q)

XLIII.

Ducha mocnego można poznać po tych znamionach: Jest to człowiek zostaiący w grubey niewiadomości w materyi Religii; bez zasad, bez rozumowania; bluzniący, czego nie zna; sprzeciwiaiący się temu, czego poiąć nie może; ktòry usmiechem drwiącym pokazuie wzgardę tego, na co nie iest w stanie odpowiedzieć; ktòry powaznie rozmawia o bagatelach i fraszkach; ktòry sobie żarty stroi z rzeczy uszanowania godnych; ktòry w kompanii trzpiotòw i trzpiotek tonem śmiałym i decydniącym prawi bezbożności, albo niedorzeczności, ktòrych skléic nie można. Daie się zaraz poznać gdy idzie, bo

(q) Clem. Alex. Strom. Lib. I.

do gòry nos zadziera; nie wchodzi w kompanią tylko wprzód na głowie włosy rozczochra, i rozstrzepoce, wszedłszy zaś rozwala się zaraz po krzesle lub kanapie, aby okazal wzgardę dla osob naypoważnieyszych. Ręce u niego maią zawsze swoię zabawę, tak nieprzystoyną i sromotną, że Płeć Piękna, i niewinne Panienki rumienić się muszą, a każdy dobrą ednkacyą maiący na taką iego postawę, z obrzydzeniemby patrzeé powinien. . . .

Iest to nędzny zbieracz, kòry wycląga z Pisarzòw Chrześciańskich wszystkie zarzuty dawnych bezbożnikòw, i sektarzòw przeciwko Religii, aby odurzył głupich, i nieumieiętnych; ale pilnie się strzeże przytoczyć racem i odpowiedzi zwycięzkie, iakie ci Pisarze daią na takowe zarzuty, bo zamiarem iego iest tylko zwodzić.

Jest to człowiek, kòry nie kocha, tylko siebie samego, kòry wszystko do siebie nadciąga; kòry nie zna dla siebie inney reguły, krom interesu osobistego. Rzymianin pod Augustem z tem się odzywał: Nie urodziłem się dla siebie, ale dla Rzeczypospolitey; Duch zaś mocny mowi: Nie żyię tylko dla siebie, nie powinienem nic społeczności, tylko sobie. Iaka to iest poczwara w towarzystwie ludzkim, ieżeli tak myśli iak mowi, i ieżeli tak czyni, iak myśli?

Jest to człowiek zabobonny bez religii, kòry slepemu losowi, albo konieczney potrzebie fatalizmu przyznaie to, czego odmawia Opatrzności Istoty naymędrszey.

Jest to człowiek dziwacznie nie wierzący nay-widoczniey dowiedzionym czynom na chwałę Chrystianizmu, a lekkowierny w przyęciu, i rozstrząsaniu czynòw Chrystianizmowi przeciwnych. U niego rozum milczy, a namiętnośc rozsprawia, rozumuie, zarzuca, odpowiado, i decyduie.

Jest to człowiek Filozof przez modę, uparty przez pychę, pospolicie wielki rosprawiacz, tak prędki do odstąpienia materyi, iak był porywczy do zaczęcia oney, przelatuiący od iedney kwestyi do drugiey, nic z gruntu nie dociekaiąc, ani zgłębiaiąc.

Jest to człowiek ulepiony z błota, przywiązany i przyklèiony do ziemi przez roskoszy zmysłòw, iest to kret ryiący zawsze w ziemi, a nie podnoszący nigdy oczu do nieba, ktòry woli być podobny bydlętom, aby mogł żyć bez zgryzoty sumienia. Ale w tym samym czasie iest to razem ow drugi Icarus po powietrzu lataiący, ktòry się gubi w swoich olbrzymich układach, ktòry mistrzuiąc, w sferze pięknych dowcipòw, będąc obcym w okręgu powszechnego ludzi rozumnych zdania, chciałby podług swoich dziwacznych wyobrażeń świat reformować.

Jest to nieznosny odgłos głupstw starodawnych, ktòre łakomie powybierał z nieforemnego zbioru Bayla, i z Encyklopedyi, bo iest zbyt leniwy, aby ich miał szukać w zrodłach swoich.

Jest to filut, ktòry niekiedy okazuie powierzchownie uszanowanie dla Religii, aby potym mogł bić przeciwko niey z większą zaiadłością, i pomyslnością. . . . Gdybym miał, mowi on w sposob wykrętny, obierać sobie iaką Religią z tych, co są na

świecie, tedy obrałbym Religią Chrześciańską iako nayrozumnieyszą.

Jest to człowiek, ktòry przez złość iadowitą godną baczności Rządu, smie potwarzać Religią Chrześciańską, przypisuiąc iey takie opinie, ktòre ona zawsze potępiała. Piekielną ciemnotą zarażony Autor Systematu Natury celuie między innemi w tym rodzaiu szturmowania. Zwycięztwo iest łatwe przy takim sposobie postępowania, ale zawsze niegodziwe. Tworzyć sobie samemu straszydła, aby ie pokonywać, iest to rzetelnie odkrywać słabość swoię.

Jest to człowiek zdradliwy, ktòry w materyi Religii rozdyma trudności, a odpowiedzi osłabia, ktòry przekręca dowody naydobitnieysze, albo o nich milczy, nie wystawiaiąc na iaw, tylko naysłabsze; ktòry niby zdaie się tego pragnąć, aby Religia prawdziwa była, a w rzeczy samey wszystkie swoie usilowania na to łoży, aby ią obalić. Mozna do tych bezbożnikòw przystosować słowa Proroka. „Grob otwarty iest gardło ich, ięzykami swemi „zdradliwie poczynali, iad żmiiowy pod ich war„gami.“ *Sepulchrum pateńs est guttur eorum, lingvis suis dolose agebant, venenum aspidum sub labiis eorum.* Psal. 3.

Jest to człowiek w swoich myslach niestały, i niestateczny, ktòry zakłada iakąś zasadę potym iey odstępuie, i znowu do niey powraca: ktòry iuż to iest Deistą iuż to Materyalistą, iuż Pirrhonistą, iuż Ateuszem; ale zawsze co do życia Epikureyczy-

kiem, i zawsze Chrystianizmu iadowitym nieprzyiacielem.

Jest to człowiek z samym sobą w ustawiczney sprzeczności, który mowi tak i nie tak, kiedy nabluzniwszy wiele w książce iakiey, albo conserwacyi, odzywa się nareszcie zimnym tonem, że to mowił filozoficznie, lub politycznie, żeby podał materyą do mowienia. Nareszcie rzuci iednę lub dwie iakie Propozycye sprziaiące Obiawieniu, ale które są tylko sidłami zastawionemi na prostotę czytaiących lub słuchaiących, aby ich potym lepiey ułudzić.

Jest to obłudnik, który tonem filozoficznym nazywa się Obywatelem świata, a tym czasem depce nogami szczegolne obowiązki Patryoty, Oyca, Małżonka, Przyiaciela, Dziecięcia, i nieznaią innych praw, prócz swoicy fantazyi, i swego interesu. Który znayduiąc się w Kościołach naszych, będzie grał rolą świętoszka, gdy mu tak interes każe, i będzie oddawał cześć Bógu, którego w sercu bluzni, aby tylko trafił do swego zamiaru.

Naostatek: iest to *monstrum nulla virtute redemptum;* poczwara bez Bóga, bez wiary, bez praw, bez Religii: buntownik przeciwko Naywyższemu Panu, niewdzięcznik przeciwko nayszczodrobliwszemu Dobrodziejowi, syn wyrodny względem naylepszego Oyca; bicz na ludzi cnotliwych, nieprzyiaciel pobożności przez zasadę, i systema; obłudnik przez boiazliwość, albo interes, w sercu

swoim zawsze zepsuty: *Hic niger est, hunc tu Romane caveto.* Horat.

XLIV.

„Słuchaycie słowa Pańskiego Książęta Sodomy, „i wy ludy Gomorrhy, nadstawcie ucha (r) Biada „mowi Pan przez Proroka, narodowi grzesznemu, „ludowi obciążonemu nieprawością, pokoleniu zep- „sutemu, synom bezbożnym! Opuścili Swiętego Pa- „na Izraela. *Vae genti peccatrici, populo gravi, semini nequam, filiis sceleratis; dereliquerunt Dominum, blasphemaverunt, dereliquerunt sanctum Israel.* To biada nie daiez się iuż widziec dopełnione na nas? Żeśmy odsrąpili wiary i cnoty Oyców naszych. „Żeśmy nie zachowali przykazania „Twego, przetośmy wydani na łup, i niewołą, i „na śmierć, i na obmowisko, i na posmiech wyzy- „stkim narodom, między któreś nas rosproszył.“ *Quoniam non obedivimus praeceptis tuis, ideo traditi sumus in direptionem, et captivitatem, et mortem, et in fabulam, et in improperium omnibus nationibus, in quibus dispersisti nos.* (s)

XLV.

Coż to dopiero będzie, gdy przyidzie ow moment, kiedy bezbożny oderwany przez smierć od wszystkich roskoszy swoich, otworzy oczy na nieszczęsliwość swoię, a na szczęsliwość sprawiedliwych,

---

(r) Isa. C. I. V. 4.
(s) Tob. C. 3. V. 4.

Nie będzie iuż miał na ow czas, tylko same żałości do wynurzenia. Ale nie day Boże, aby to nie było iuż za pożno! Widzieliśmy tak wiele przypadkòw tych zuchwałych mędrkòw, ktòrzy gdy im smierć w oczy zayrzała, w ten czas szukali poiedunć się z Religią, z ktòrey w całym życiu szydzili, i pragnęli Kapłana, ktòrego stan przedtym w obrzydzeniu mieli! Lecz więcey iest nierownie takich, ktòrzy kończą życie w niepokucie, w zgryzotach sumienia, i ostatniey rospaczy. „O my nędzni „szaleńcy, wyrzekać w ten czas będą (t) życie spra„wiedliwych zdawało nam się być głupstwem, a „ich smierć obelgą, a oto oni są wyniesieni na go„dność s ynòw Boskich, i cząstka ich iest ze świę„temi. Zbłądziliśmy tedy z drogi prawdy, ... „zmordowaliśmy się na drodze nieprawości, i zgu„by; błąkaliśmy się po drożynach przepaścistych, a „drogi Pańskiey nieznaliśmy! Na coż nam się py„cha nasza przydała? Jakiżeśmy pożytek odniesli z „prożney okazałości bogactw? Te wszystkie rzeczy „przeminęły iako cień, i iakby goniec co tchu bie„żący, albo iako okręt przerzynaiący wzburzone „wały z wielką szybkością, ktòrego przeyścia ża„dnego śladu nie widać; albo iako ptak lotem swoim „przerzynaiący powiétrze, a ktorędy przeleciał, do„strzedz nie można; albo nareszcie iako wypuszczo„na do celu swego strzała, ktòrey przeyścia przez „powiétrze wyrzeć nie można. Owoż tak y my,

---

(t) Sap. C. 5. V. 3. 4. 5.

„ledwo „ośmy się narodzili, iużci być przestalismy;
„nie pokazaliśmy w sobie żadnego sladu cnoty, i
„przez naszę własną złość, strawieni zostaliśmy.“ . . .

XLVI.

O iakże pozno iest w ten czas dopiero otwierać oczy na przepaść, kiedy się iuż w nię wpadło! Możemy my uprzedzić to nieszczęście przez przywiązanie nasze do prawdziwey Religii, i przez dopełnienie iey obowiązkòw. Na coż się przyda duchowi mocnemu wyszydzać ią? chyba na to, aby był wyszydzony od Sędziego Boga, a wysmiany i wzgardzony od rozumnych ludzi. Religia odniesie tryumf pomimo wszystkie usiłowania iego. Potrafi Bòg pomścić się iey wzgardy na tych zuchwałych smiertelnikach. Jeżeli przewłoczy ukaranie, to albo dla tego, żeby się poprawili, albo dla tego, żeby gniéw, i zemstę swoię tym straszliwiey na nich okazał. *Deus non irridetur.*

ZAKONCZENIE.

Takie są odłąkania tych mniemanych pięknych dowcipòw naszego wieku, ktòrych obraz w poprzedzaiących uwagach, ledwie tylko co z grubszego wystawiłem. . . . Rozum człowieka zdaie się być iakby gwałtowną gorączką zapalony, ktòrego maligna bardziey a bardziey się powiększa. Ah! w iakichże to czasach żyiemy! Oycowie nasi izaliż mogli przewidzieć to nasze obłąkanie rozumu? a nasze wnuki izaliż będą mogli dać temu wiarę? Dopieroż

czyli Potomność wierzyć temu zechce, aby Wieku dziewiętnastego w Europie oświeconey był kiedy taki kray gdzieby Rząd sam zamiast opieki y obrony dla Religii swoiey, i czuwania nad dobremi obyczáiami, obalał tęż Religią przez systema, i demoralizował cały kray przez zasady; a przecięż w takim kraiu dziś żyiemy, i na ten zawrot rozumu ludzkiego z żałością patrzemy!

Lecz w tem wszystkim, co się dotąd mowiło, niemaszże też exageracyi zbytniey przeciwko złemu w samey imaginacyi uroionemu? Takci zapewne przeciwko tym uwagom naszym krzyczeć będą teraźnieysze duchy mocne; lecz my im oczywiste i niezaprzeczone czyny stawiamy przed oczy: Książki bezbożne, które nieustannie z prass drukarskich wychodzą, chciwość, z iaką czytane bywaią, niesmak aż nazbyt rozszerzony ku nauce Religii, cześć Boska zaniedbana, Sakramenta opuszczone, Kościoły na staynie i teatra przerabiane, Ministrowie Ołtarza wzgardzeni, Prawa Kościelne zgwałcone, bluznierstwa przeciwko Jezusowi Chrystusowi wyziewane, Obiawienie bez powagi, rozwiozłe mowy w codziennych posiedzeniach przeciwko rzeczom nayświętszym, niegodziwa oboiętność, z iaką słuchane bywaią dyskursa libertyńskie, protekcye Apostatom dawane .... okazuią aż nazbyt głębokość ran naszych, i sprawiedliwość narzekań naszych.

Bezbożność, ta corka starego smoka, żeby napoić ludy swemi burzliwemi maxymami, używa do ego fortełów naychytrzeyszych. Trucizna przed-

stwiona przez naysławnieyszych tey bezbożności
[illegible]zelnikòw, iest to wonność zapowiętrzona, ktòra
[illegible] całey massie krwi się rozchodzi, że człowiek
[illegible] się spostrzeże: Koncepciki dowcipne, żarciki
[illegible]by od niechcenia, trefności uszczypliwe, spory
[illegible]kliwe, małowidła wesołe, uwagi śmiale, wyrazy
aż nadto energiczne, wszelkie ozdoby stylu, wszystkie przymilenia pięknego dowcipu, historyiki zmyslone, Pismo S. przekręcone, i fałszywie przytoczone, są do zaprawy tey trucizny nadobficie użyte.

Tak tedy Kościół Chrystusòw iest ze wszystkich stron obskoczony. Bezbożni urągaią się z niego, Nowatorowie rozdzieraią, go, a Wierni Chrześcianie oboiętnym, i suchym okiem spoglądać maią na tak gwałtowny stan Matki swoiey!

O Boże! pomniy na obietnice Twoie; spuść promień łaski twoiey na rozumy zaslepionych niedowiarkòw, przybadź nam na pomoc, i nie opuszczay Kościòla Twego!

ODEZWA DO PŁCI PIĘKNEY.

Skromność, i łagodność były zawsze piérwszym zaszczytem Twoim Płci Piękna! Kościół Chrystusòw w modlitwach swoich przydaie Ci ieszcze nowy, i chlubny dla Ciebie zaszczyt: Płci Pobożney. Nie masz on więc prawa spodziewać się od Ciebie obrony Religii, i dobrych obyczaiòw? Nie żąda on wielkich iakich ofiar od Ciebie. Możesz się przyłożyć wiele do wpoienia szacunku Religii,

i naprawy zepsutych obyczaiòw przez sposoby, kto-re Cię nic kosztować nie będą. Oto: okazuy pogardę dla médrkòw bełkocących przeciwko Religii, którey zasad nicznaią; a day poznać w całey mocy gniew Twoy dla trzpiotòw albo ublizaiących Ci pozwinnych względòw, albo przez postawę ciała nieprzystoyną obrażaiących skromność Twoię! Sposòb ten użyty iuż chwalebnie od Dam niektòrych, skutkował pożytecznie. Nie ma do ich domu przystępu bezbożnik, którego iak sprzętu zapowietrzonego strzegą się wszyscy; ludzie zaś cnotliwi i rozumni powiększyli swoy szacunek, i uszanowanie dla tych Heroin Religii, i obyczaiòw.

O gdyby ten ton wprowadzony został, po piérwszych Domach i Kompaniach, ileż bluźnierstw zmnieyszonych, ile niewinnych od zgorszenia zachowanych! Tak iest Płci Piękna! Od Ciebie wiele zależy ozywic Religią w Ziomkach Twoich, i wpoić w nich ten ton obyczayny i grzeczny, który iest zawsze zaletą człowieka dobrze edukowanego. Przydasz przez to wiele szacunku do powabòw, które Cię zdobią, a Narod caly nie mogący być szczęśliwym bez Religii, winien Ci będzie wdzięczność swoię!

26900

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001019934790

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA

477769

BIBLIOTEKA NARODOWA
BN